Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok XI | Tarnów, piątek 19 sierpnia 1938 r. | Nr. 33

„Syjonizm dąży do stworzenia publiczno-prawnie zagwarantowanej siedziby dla narodu żydowskiego w Palestynie".

(Bazylea 1897)

Nr. tel. 45 Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3

Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

Dr A. Chomet

O jednolity żydowski front wyborczy

Im bliżej do wyborów — tym głośniej w ulicy żydowskiej o blokach i frontach. Zjednoczony front żydowski od prawicy do lewicy stał się najpopularniejszym — choć najmniej realnym hasłem aktywnej polityki żydowskiej. O takim froncie można co najwyżej marzyć — ale naiwnym by było liczyć się z możliwością powstania takiego frontu. Na taki front może sobie pozwolić naród francuski.

U nas niestety daleko jeszcze do uznania dyscypliny narodowej za jedyną siłę, zdolną do kierowania naszym burzliwym życiem golusowym.

Może kierownictwo organizacji syjonistycznej w Polsce wystąpić z apelem o amnestię w życiu żydowskim, bo zdaniem dra Kleinbauma — w ciągu 20 lat polityki żydowskiej w Polsce niepodległej rozegrało się pośród żydów tak wiele walk partyjnych, zatargów osobistych, brzydkich intryg i dramatycznych rozłamów, że w rezultacie doprowadziło to do obecnego stanu rozbicia i dezorganizacji społeczeństwa żydowskiego w Polsce — a „żyjemy tak jak w oblężonej twierdzy", to jednak na wszystkie te wołania i apele głuchy jest „Bund", który jak to niedawno stwierdził sławny historyk żydowski prof. Dubnow — „nie uważa się za część narodu żydowskiego, tylko za część żydowskiego proletariatu". Prof. Dubnow przepowiada Bundowi polskiemu z okazji jego jubileuszu 40-lecia — że „spowodu obecnego izolowania się, nie bacząc na chwilowy przypływ sympatyków, musi Bund schnąć i stać się sektą wśród progresywnego żydostwa". Bund nie słucha jednak tak cennych rad prof. Dubnowa — lecz trwa w sekciarstwie, odgraniczając się nie tylko od „przesądów" ogólnonarodowych, ale w swym zaślepieniu antysyjonistycznym, nie dopuszcza nawet do konsolidacji żydowskiego ruchu robotniczego. Dla Bundu istnieje tylko front antysyjonistyczny. W tym froncie czyni jednak poważne wyłomy życie. Życie idzie bowiem naprzód. Historia Żydów ostatnich 40 lat dała rację syjonizmowi. Uznaje to dziś prof. Dubnow pisząc w liście do przyjaciela bundowskiego: „Piszesz: z syjonistami nigdy nie pójdziemy. Tak mówić, mógł Bund przed 40 laty. Ale od owego czasu stał się syjonizm ze sprawy partyjnej — ruchem ludowym. Największa część narodu żydowskiego jest syjonistyczna lub prosyjonistyczna. Cała żydowska demokracja (prócz nieżywej już asymilacji) widzi w powstaniu centrum palestyńskiego największy cud w historii żydowskiej".

Tak mówi Dubnow. Bund nie dał się jeszcze przekonać i trwa z uporem w swej izolacji narodowej. Gdy więc mowa o froncie ogólno-żydowskim przy wyborach samorządowych — nie wchodzi w rachubę Bund, bez którego front taki jest mocno poszczerbiony i traci na swej sile i wadze. Ale z tym się trzeba liczyć w realnej polityce.

Czy jest jednak możliwy zjednoczony front reszty społeczeństwa żydowskiego? Zbytecznym jest chyba dowodzić konieczności konsolidacji żydostwa przy nadchodzących wyborach komunalnych. Zwalczaliśmy zawsze anarchię w życiu żydowskim, a doświadczenie z lat ostatnich na terenie samorządu tarnowskiego nauczyło nas, że niedorosłe do swoich zadań przedstawicielstwo żydowskie na Radzie miejskiej wiele nam przysporzyło wstydu i szkody.

Nigdy nie było naszym celem zdobywanie Rady miejskiej. Domagamy się tylko i walczyliśmy zawsze o należne nam przedstawicielstwo, któreby godnie reprezentowało żydostwo. Zawsze też podkreślaliśmy, że „jeżeli chodzi o ten odcinek życia zbiorowego, który zamyka się w granicach samorządu miejskiego, to hasłem naszym była zawsze harmonijna współpraca wszystkich warstw ludności bez różnicy wyznania i narodowości, — dobro państwa i miasta, racjonalna gospodarka miejska, równomierne traktowanie całej ludności, zaspokojenie słusznych potrzeb społeczeństwa żydowskiego, zwalczanie moszkostwa i strzeżenie godności żydowskiej". (Tyg. Żyd. nr 45. Rok 1933).

I dziś te same hasła głosimy i ten sam cel — gdy mowa o wyborach do Rady miejskiej. A ludność żydowska — cała bez wyjątku rozumie już dziś ważność i znaczenie należytej reprezentacji żydowskiej, bo dzisiejsi radni żydowscy dali społeczeństwu żydowskiemu dostateczną pięcioletnią lekcję poglądową.

To też nikomu już nie uda się dziś omamić szersze koła ludności żydowskiej — która będzie już teraz ostrożną po doświadczeniach z Budzyńskimi, zaleconymi przy wyborach do Sejmu przez rabinów. A społeczeństwo żydowskie w Tarnowie wie też o tym doskonale, że i obecna większość Rady miejskiej przejęta jest hasłami kulturalnego antysemityzmu, który głosi w stosunku do Żydów konsekwentną eksterminację, tylko bez bicia szyb i bez rozbijania głów.

W obecnej sytuacji — nad wyraz ciężkiej i prawie że beznadziejnej, głównie na własne liczyć możemy siły. Silna i świadoma swych zadań reprezentacja żydowska może razem z szczerze demokratycznymi czynnikami polskimi niejednemu złu zaradzić. Dlatego wierzymy, że w odpowiednim momencie powstanie w Tarnowie jednolity blok tych stronnictw i ugrupowań żydowskich, które stoją na platformie interesów ogólno-narodowych, a którym ustąpić muszą interesa partyjne, klasowe czy stanowe.

I chociaż trudności w formowaniu takiego bloku ogólno-żydowskiego są wielkie — to jednak nie należy szczędzić ofiar dla scementowania całego żydostwa tarnowskiego.

Ten front jednolity wewnętrzno żydowski musi jednak poprzedzić jednolity front wewnętrzno syjonistyczny. Utworzenie reprezentacji stronnictw syjonistycznych będzie pierwszym krokiem do utworzenia reprezentacji żydostwa tarnowskiego.

Święto „Cudu nad Wisłą"

Święto „Cudu nad Wisłą", połączone z „Świętem Żołnierza i Ochotnika Polskiego", obchodzono w Tarnowie według programu ustalonego przez komitet obywatelski.

W niedzielę, dnia 14 b. m. odbyła się zbiórka członków poszczególnych organizacji na placu obok browaru ks. Sanguszki, oraz zbiórka pocztów sztandarowych obok płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie zapalono znicz. O godzinie 19.30 zapalono ognisko na górze św. Marcina.

Następnie capstrzyk orkiestry przeszedł ulicą Krakowską i Wałową pod płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec, oraz oddano hołd poległym w walkach w roku 1920.

W poniedziałek, 15 bm. o godz. 6 rano odezwał się hejnał orkiestry rękodzielniczej z wieży ratuszowej. O godzinie 9-tej odbyły się nabożeństwa w katedrze i nowej synagodze. W nowej synagodze modły odprawił kantor p. Rosenblatt wraz z chórem pod batutą dyr. p. Künstlera.

O godzinie 12-tej odbyło się w kinie Marzenie wyświetlenie specjalnego filmu p. t. Kombatanci, a wieczorem odbyła się zabawa ludowa w sali Bractwa Kurkowego.

Przed południem odbyła się zbiórka uliczna na Fundusz Obrony Narodowej.

O wychowanie naszej młodzieży

Zdawałoby się, że już niema wśród Żydów przeciwników żydowskiego szkolnictwa. Niestety, tak nie jest. Podczas ostatniej zbiórki na kupno domu barona Hirscha dla gimnazjum „Safa Berura" słyszeliśmy zdania, wypowiedziane zasadniczo przeciw żydowskim szkołom, nie tylko przez asymilantów, ale nawet przez narodowych Żydów. Argumentacja była, rozumie się, różna.

Asymilant mówił: przez to, że stwarzamy osobne szkoły, oddalamy żydowskich uczniów od nieżydowskiego otoczenia. Sami stwarzamy na nowo ghetto żydowskie i niszczymy zdobycze emancypacji żydowskiej całego stulecia. Tak jak gdyby w międzywyznaniowych szkołach publ. młodzież żydowska i chrześcijańska, blisko żyły ze sobą. Już w czasach przedwojennych, kiedy jeszcze nie istniał tak bezwzględny antysemityzm, młodzież katolicka trzymała się przeważnie zdala od swych żydowskich kolegów, mimo przebywania na jednej ławie szkolnej. — A co dopiero dziś? Atmosfera, jaka panuje obecnie wśród młodzieży szkolnej szkół państwowych, nie zbliża naszych dzieci do chrześcijańskiego otoczenia, ale raczej oddala. A co do zarzutu, że chcemy naszą młodzież na nowo rzucić w ghetto, to musimy się spytać, co ci asymilanci pod ghettem rozumieją. Jeśli pod ghettem rozumieją łączność z żydostwem, jego przeszłością, teraźniejszością i przyszłością, jego biblią, prorokami, jego przecudowną historią, jego duchem i umysłem — to na to odpowiedź nasza brzmi: owszem, takie ghetto chcemy stworzyć. Jeśli się jednak pod ghettem rozumie nasze „chedery", gdzie nie uczono nic poza naukami ściśle żydowskimi, to takiego ghetta my nie chcemy. Nasze szkoły dają naszym dzieciom w języku polskim wszystko to, czego uczą w szkołach państwowych. A nasze dzieci uczą się dużo i dobrze, o czym świadczą wyniki wizytacji i egzaminy dojrzałości, jako też prawa szkół państwowych, nadane obecnie tak szkole powszechnej, jak i gimnazjum „Safa Berura". Ale poza tym uczą się nasze dzieci także naszej kultury i w naszym języku, w języku hebrajskim. Już od pierwszej klasy szkoły ludowej zaczyna się dziecko uczyć hebrajskiego i nie jak łaciny lub greki, ale jak żywego, naszego języka i już po krótkim czasie dziecko czyta, pisze i zaczyna rozmawiać po hebrajsku. Potem uczy się biblii, religii, historii Żydów i literatury hebrajskiej od czasów najdawniejszych do najnowszych w języku hebrajskim. Trzeba być obecnym przy maturze hebrajskiej albo słyszeć zdanie egzaminatorów: dr Tartakowera, dr Steina dr Ostersetzera, żeby się dowiedzieć, co za wiedzę żydowską absolwenci naszych szkół posiadają. I taki młodzieniec ma i później kontakt z żydostwem i nie oderwie go od niego lada podmuch, lada dziewczynka nieżydowska, albo większy podatek kahalny.

A jakie argumenty miał narodowy Żyd przeciwko szkolnictwu żydowskiemu?

„Myśmy się wychowali w nieżydowskich szkołach, a mimo to jesteśmy dobrymi Żydami, często nawet lepszymi od absolwentów szkół żydowskich. Myśmy w szkołach państwowych już od najmłodszych lat cierpieli z powodu nienawiści do Żydów i ta nienawiść wytworzyła w nas, jakby szczepionka, odporność przeciw antysemityzmowi, hart i gotowość reakcji; staliśmy się dzięki antysemityzmowi narodowymi Żydami."

Na to odpowiadam: nie wiem, czy nasza generacja, która wychowała się w szkołach nieżydowskich, wydała dużo dobrych Żydów. Tylko mała część z pośród naszych kolegów została prawdziwie żydowską, natomiast większa część jest albo obojętna wobec kwestii i bólów żydostwa, albo, zaniesiona w obce strony, zupełnie z narodem a nawet z religią zerwała. Nie zapominajmy przy tym, że my pochodzimy przeważnie z prawdziwie żydowskich miast i rodzin, że my wynieśliśmy tradycję żydowską, która się odzywa w każdym z nas, nawet jeśli się już obracamy w zupełnie innym mileu. Jak jednak wygląda młodzież wychowana u rodziców zasymilowanych, na to chyba mamy nawet w tak żydowskim mieście jak Tarnów dość przykładów. Tej młodzieży chyba dwie godziny nauki religii żydowskiej w szkołach międzywyznaniowych dla żydostwa nie utrzymają.

Niema otóż dobrze uzasadnionych argumentów przeciw szkolnictwu żydowskiemu. M.

Fiasko manifestacyj endeckich

Po kilku nieudanych próbach Sronnictwo Narodowe nie ma już odwagi wystąpić publicznie w Tarnowie, bo nie chce wykazać swej słabości politycznej i braku jakichkolwiek wpływów wśród ludności naszego powiatu. Dlatego Stronnictwo Narodowe urządza swe publiczne imprezy w Tuchowie, w nadziei, że prowincja będzie bardziej gościnną i gruntem bardziej podatnym dla jego haseł.

Wielkie afisze rozlepione po całym mieście zapowiedziały o wielkiej manifestacji endeckiej w Tuchowie w dniu 15 b. m Tymczasem manifestacja ta zakończyła się wielkim fiaskiem. Z trzech bowiem powiatów tarnowskiego, brzeskiego i dębickiego przybyło na manifestację zaledwie 112 osób, a w zebraniu odbytym po pochodzie brało udział zaledwie 300 osób.

Jedynym konkretnym wynikiem tej wielkiej manifestacji i mów wygłoszonych na wiecu było wybicie 7 szyb w trzech mieszkaniach żydowskich w Tuchowie. Jednego ze sprawców policja już ujęła.

Podziękowanie

WP. drowi E. Dintenfassowi

za bezinteresowną pomoc lekarską, udzielaną dzieciom Ochronki żydowskiej — wyraża serdeczne podziękowanie

Zarząd Ochronki żydowskiej w Tarnowie

Błp. Jakub Lauterbach

We wtorek 16 b. m. zmarł w Krakowie powszechnie poważany i ceniony błp. Jakub Lauterbach, przeżywszy 77 lat.

Zmarły był wnukiem słynnego rabina drohobyckiego Eliasza Hruszowskiego i odznaczał się gruntowną wiedzą judaistyczną i bystrym rozumem.

Przed kilkunastu laty błp. Jakub Lauterbach osiadł na stałe w Krakowie i w krótkim czasie zyskał sobie mir i poważanie, dzięki niezwykłym zaletom serca i umysłu. Dlatego wiadomość o jego zgonie wywarła silne wrażenie w społeczeństwie żydowskim Krakowa.

Rodzinie Zmarłego towarzyszy głębokie i powszechne współczucie.

Zmarły osierocił znanego i powszechnie cenionego działacza narodowego i społecznego, radcę p. Maksa Lauterbacha, prezesa szeregu instytucyj społecznych i narodowych, m. i. Centrali K. K. L. i Stowarzyszenia Kupców w Krakowie.

Szanownemu towarzyszowi Maksowi Lauterbachowi w Krakowie wyraża głębokie współczucie z powodu zgonu Jego błp. OJCA

Komitet lokalny org. syjon. w Tarnowie

Drogiemu prezesowi naszej centrali w Krakowie tow. Maksowi Lauterbachowi wyraża głębokie i szczere współczucie z powodu zgonu błp. OJCA

Koło miejscowe KKL w Tarnowie

Tow. Maksowi Lauterbachowi w Krakowie z powodu zgonu błp. OJCA wyrażają szczere współczucie

Dr A. Chometowie

WP. Maksowi Lauterbachowi oraz Sz. Rodzinie z powodu zgonu błp. OJCA — wyrażamy szczere współczucie המקום ינחם אתכם בתוך שאר אבלי ציון וירושלים

Chaimowie Kornowie

Przed walnym zebraniem ogólnych syjonistów

Prezydium organizacji syjonistycznej komunikuje, iż czyni przygotowania do najbliższego walnego zebrania dla wyboru nowego komitetu lokalnego oraz nowego prezydium. W walnym zebraniu będą mogli brać udział tylko ci członkowie organizacji, którzy wykupili w tym roku szekel i płacą regularnie w tym roku podatek partyjny.

Na rzecz chorych chaluców

Dnia 24 b. m. odbędzie się zbiórka urządzona przez Ligę Pracującej Palestyny i Ezrę Chalucową na rzecz chorych chaluców, przebywających na hachszarze. Ze względu na doniosły cel — nikt chyba nie odmówi datku w dniu zbiórki.

Rabin dr M. Weissman

Separatyzm a apostolstwo w religii żydowskiej

(Dokończenie)

Ale była także zewnętrzna przyczyna, która kazała nam pielęgnować tę cechę. Żadne obce społeczeństwo nie chciało nas wchłonąć tak, w tej formie, w jakiej nas widziało. Chętnie się chciało eksploatować i wykorzystać naszą kulturę umysłową, naszą etykę, naukę o Bogu jednym i jedynym, ale żądano od nas, byśmy i my wzięli coś z otoczenia, by ta wymiana była obustronna, wzajemna, byśmy się zgodzili na kompromis w tej czy innej formie z tymi założeniami poznania Bożego czy etyki ludzkiej, jaką inne narody posiadały. Kto wie, czy w tym wypadku nie bylibyśmy pokierowali inaczej naszymi dziejami, niż to zrobiliśmy. Ale tu właśnie nastąpiło nieporozumienie. My Żydzi mogliśmy światu obwieścić czy zwiastować naukę o Bogu w całej pełni, bez kompromisów, zgodnie z założeniami tradycji synajskiej i proroczej, a nie mogliśmy się zgodzić na żadne uszczuplenie, na żadne uproszczenie czy umniejszenie zasad naszej wiary, która była do przyjęcia albo w całości albo nie była do przyjęcia wogóle. W tym stanie rzeczy musiało dojść do separatyzmu żydowskiego, zasklepionego i zamkniętego w sobie, ale był on tylko ziemski, doczesny i tymczasowy, tak jak doczesnym i tymczasowym jest życie Żyda golusowego wogóle. Nie oznaczał on zapewne wyrzeczenia się uniwersalizmu proroczego czy mesjanistycznego, który nadal został tym, czym był dotychczas; eschatologicznym zenitem dążeń i pragnień narodu wybranego, który mimo ciężkiej niewoli marzy jeszcze wciąż o dniu, kiedy słońce jedności i zgody zajaśni na horyzoncie pełnym chmur nieporozumień i niezgody.

Po raz pierwszy Żydzi dali dowód swego separatyzmu wobec Samarytan, gdy przystąpili do odbudowy drugiej świątyni. Samarytanie (później zwani Kutejczykami), ludność napływowa, wprawdzie pochodzenia po części semickiego, przyjęli od ludności tubylczej pozostawionej w kraju po zburzeniu I-ej świątyni wiarę mojżeszową, ale na zasadzie kompromisu: wiarę w jednego Boga łączyli i mieszali z elementami pogańskimi i dlatego zostali odepchnięci przez ogół żydostwa, kiedy proponowali swój udział w odbudowie. Nie nam i wam razem budować świątynię — brzmiała odpowiedź ze strony żydostwa, czyli nie możemy iść na kompromis. Wiemy, że ta odpowiedź zadecydowała o losie Samarytan, których sekta wprawdzie przy okropnej degeneracji rasowej wskutek częstokrotnego krzyżowania się małżeńskiego przetrwała w małej liczbie do dziś, ale obecnie jest już w stadium zupełnego obumierania.

Analiza pojęcia naszego uniwersalizmu i spowodowanego podwójną koniecznością historyczną żydowskiego separatyzmu zawiera już implicite odpowiedź na zagadnienie apostolstwa w religii żydowskiej. Piękną jest myśl apostołowania wśród narodów, jeszcze piękniejszym jest męczeństwo za wiarę w jedynego Boga i Jego nauki o miłości i sprawiedliwości. Pod tym względem należy przyznać, że zasada misji jest w każdej religii tym olbrzymim argumentem, który świadczy przede wszystkim o głębokim przekonaniu jej założyciela o słuszności idei i o jego przeświadczeniu, że ona jest jedynie godna zawładnąć światem ludzkim i nad nim panować. Ale ku temu trzeba wpierw odpowiednich warunków zewnętrznych! Temu narodowi, który ma apostołować muszą sprzyjać odpowiadające temu warunki: polityczne (niekoniecznie samodzielność państwowa, ale przynajmniej zwartość terytorialna), społeczne, gospodarcze, a w wyniku tych trzech założeń także i stosowne warunki psychologiczne. Przy takiej konstelacji naród posiadający w sobie pewną dozę idealizmu (a któryż go nie posiada?) może pomyśleć o tym, by i inne narody uraczyć światłem kultury i prawdziwego poznania, zbliżyć je ku Bogu i Jego nauce. Jest to wtedy zupełnie logiczne i naturalne, jeśli naród wychodzi poza własny krąg zainteresowań i nie propaguje hasła autarkii kulturalnej czy etycznej.

Zachodzi tylko pytanie, czy Żydzi w myśl tych założeń byli w stanie apostołować innym narodom, czy dla nich dzieje stworzyły potrzebne ku temu warunki umożliwiające pracę misyjną, czy kulturalną w krajach, do których los ich zagnał? Zdaje się, że pobieżny rzut oka na dzieje Żydów w diasporze mogą nas o tym przekonać. Każda misja, wszelkie apostolstwo jest zawsze pewnego rodzaju mniejszą lub większą ofenzywą na to środowisko, które chcą objąć swą działalnością nawracającą. Pod tym względem mamy nawet w historii takie religie, których założyciele kazali ją szerzyć choćby z mieczem w ręku, co już z pewnością jest przesadą znajdującą swe ujście w zbytniej agresywności. Tymczasem w golusie Żyd znalazł się właśnie w pozycji defenzywnej, obrończej, zasady jego religii i jego bytu były ciągle zagrożone, za swoją wiarę przelewał krew i ginął na stosach inkwizycji, tymsamym nie ma mowy o tym, by mógł był innych nauczać lub nawracać. Zawsze i wszędzie zagrożony w tym, co mu było najdroższym, w tradycji i wierze swych ojców Żyd z uporem i zaciętością godną tak wielkiej sprawy strzegł jakgdyby relikwii tego, co mu było najświętszym — wyznania swej wiary. A zatem nie nauczanie otoczenia, nie nawracanie było wskazane, ale obrona, walka o stan posiadania, który był z wszech stron zagrożony.

Na nieporozumieniu zatym polegają dziś stawiane jeszcze Żydom zarzuty, jakoby nie spełnili tych zaleceń, jakie przekazali im najlepsi komentatorowie Pisma św. — prorocy. Nietylko „non potiumus", ale i „non possumus", brzmi jeszcze dziś nasza odpowiedź, ilekroć pod tym kątem widzenia patrzymy na nasze dzieje. Do czego zresztą może doprowadzić „misja" żydostwa golusowego, przekonuje nas eksluzywność i separatyzm kulturalno-religijny dzisiejszych Niemiec, co stoi w jaskrawej sprzeczności z głoszonymi jeszcze niedawno z ambon synagogalnych przez niemieckich rabinów hasłami talmudycznymi, iż „słusznie Bóg uczynił rozpraszając Izrael po świecie", bo chciał, by stał się misjonarzem wśród narodów

Tak wyglądają u nas pojęcia separatyzmu i apostolstwa na tle naszych dziejów, z takimi założeniami należy podejść do tego zagadnienia, by je ocenić objektywnie i historycznie.

Co słychać w Tarnowie?

Posiedzenie Rady miejskiej

Pod przewodnictwem prezydenta dra Brodzińskiego odbyło się w czwartek 11 b. m. posiedzenie Rady miejskiej.

Po załatwieniu protokołu z poprzedniego posiedzenia uchwalono przedłużyć dzierżawę gruntów na boisko Towarzystwa Sportowego „Jutrzenka" na przeciąg 20 lat t. j. do roku 1956. Następnie uchwalono projekt przepisów o używaniu i ochronie ulic, oraz o ruchu ulicznym w Tarnowie. Uchwalony ten projekt zostanie przedłożony Panu Wojewodzie jako życzenie Rady miejskiej. W myśl bowiem obowiązujących przepisów sprawa ta należy do kompetencji Pana Wojewody.

Projekt przepisów określających najmniejsze dopuszczalne powierzchnie działek budowlanych wywołał ożywioną dyskusję, w której zabierali głos przedstawiciele obu klubów socjalistycznego i klubu pracy. Projekt przewiduje bowiem m. i. przepis, że najmniejsza działka budowlana musi mieć 400^2 i że tylko 35 proc. działki może być zabudowane, oraz wysuwa cały szereg innych wymagań wobec budujących, co utrudnia i podraża budowę.

Za projektem głosowała tylko część klubu pracy i klub żydowski, a ponieważ nie uzyskał większości — upadł.

W dalszym ciągu Rada uchwaliła przełożyć na adiacentów koszta pierwszego urządzenia ulic Parkowej, Brodzińskiego i Urszulańskiej; przystąpić do utworzenia i budowy ulicy Wita Stwosza i nałożenia na właścicieli przyległych działek obowiązku złożenia zaliczki na koszta budowy tej ulicy; urządzić ulicę Krakowską od mostu kolejowego ku Białe, przez ułożenie krawężników.

Upoważniono zarząd miejski do kupna od Leona Schwanenfelda placu, na którym wznosi się niedokończony budynek, przeznaczony na ujeżdżalnię wojskową przy ul. Nowodąbrowskiej za cenę zł 27.000.

Po umorzeniu należytości prywatno-prawnych (Ż. T. G. S. Samson zł 600 i T. S. Jutrzenka 120 zł), wybrano opiekunów społecznych dla 6 okręgów, na jakie miasto zostało w tym celu podzielone.

Opiekunami społecznymi na okręg I zostali wybrani Rajmund Kaempf (Krakowska 2) i Maurycy Hutter (Krakowska 16), a ich zastępcami są Eugeniusz Kubisztal (św. Ducha 7) i Markus Krischer (Krótka 6).

Na okręg II: Jan Gawron (Sanguszków 25), dyr. Izak Lieblich (Kołłątaja 14). Zastępcy: Józef Solak (Sanguszków 14 i Maurycy Mittler (Młynarska 4).

Na okręg III: Kazimierz Wielgus (Kościuszki 71) i Mojżesz Weiss (Krakowska 23). Zastępcy: Stanisław Łabno (Tuchowska 54) i Samuel Vogelfang.

Na okręg IV: Jan Wróblewski i Izrael Schächter (Malczewskiego 3). Zastępcy: Romański i Szymon Weg (Krakowska).

Na okręg V: Wawrzyniec Suda (Nowodąbrowska 62) i Rozalia Steinbokowa (Folwarczna 6). Zastępcy: Szczepan Michnik (ks. Skargi 11) i Chaim Rapaport (Legionów 28).

Na okręg VI: Stanisław Komusiński (Polna 13) i Aron Rosenzweig (Dębowa 1). Zastępcy: Jan Duman (Jasna 6) i Izak Lustgarten (Lwowska 56).

Następnie przyjęto do związku gminy miasta Tarnowa kilkunastu osób.

W końcu prezydent złożył sprawozdanie z działalności zarządu miejskiego, podając cały szereg prac dokonanych przez gminę w ostatnim czasie, oraz odczytał wniosek posła księdza Lubelskiego w sprawie robotników gminnych. v.

Podziękowanie

WPanu drowi KNOBLOWI

w Ciężkowicach

za troskliwą opiekę i bezinteresowną pomoc lekarską, udzielaną dzieciom Ochronki żydowskiej, przebywającym na kolonii w Ciężkowicach — składa serdeczne podziękowanie

Ochronka żydowska w Tarnowie

Wielka ulewa

W poniedziałek 15 bm. nawiedziła miasto nasze około godz. 1 po poł. nader silna ulewa, przypominającą swą obfitością wody ulewy z r. 1934. W ciągu około 30 minut opadł wyniósł 31 mm, tj. 1/20 część całorocznego opadu. Spadło tedy w tym czasie na 1 m^2 powierzchni 31 l., a ponieważ obszar miasta wynosi okrągło 17 km^2, przeto na tym obszarze wyniósł opad 527 milionów litrów wody, tj. tyle mniej więcej, ile wodociąg tarnowski dostarcza miastu w ciągu 4 miesięcy.

Tak znaczna ulewa spowodowała, że woda zalała wiele domów, położonych przy ulicach nieskanalizowanych lub o dawnych wadliwych kanałach.

Wielkie szkody wyrządziła ulewa na odcinkach budujących się kanałów jak ul. Mościckiego, a szczególnie w Bramie Pilzneńskiej. Tu fala wody deszczowej, idąca aż z Rynku i pl. Katedralnego wypełniła wykopany rów, a płynąc silnym strumieniem, gdyż spad jest tu silny, wymuliła ziemię z obu stron rowu, tak, że nawet bezpieczeństwo przyległych domów było zagrożone. W dodatku z powodu wymulenia ziemi rura wodociągowa, biegnąca w pobliżu, zawisła w powietrzu i załamała się.

Naprawę rurociągu i zabezpieczenie wykopów przeprowadzono w poniedziałek po południu do późnej nocy, po czym podjęto systematyczną naprawę wyrządzonych szkód i roboty, konieczne dla przywrócenia stanu pierwotnego.

Prezydium katolickiego bloku wyborczego

Przewodniczącym katolickiego bloku wyborczego wybrany został wiceprezydent miasta p. mgr Tadeusz Kołodziej, a wiceprzewodniczącymi pp. prof. Dubiel, płk. Hoborski i A. Szumiński, zaś sekretarzem p. mgr. Dzwonek, sekretarz chrześcijańskich związków zawodowych.

Urlop wicestarosty

Wicestarosta p. mgr Wankiewicz rozpoczął z dniem 16 b. m. urlop wypoczynkowy.

Z Zarządu miejskiego

Nieobecnego prezydenta miasta p. Brodzińskiego, który wyjechał na kilkutygodniowy pobyt do Jugosławii, zastępuje wiceprezydent p. mgr Tadeusz Kołodziej.

Odznaczeni

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali pp. dr Leon Fürberk, dyr. Rosieńska Maria i naczelnik urzędu skarbowego Mikołaj Ażgirej.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali pp. Tadeusz Jeżewski, Jan Żurek, Stanisław Kras, Władysław Zygmunt Ochab, Edward Dankiewicz, Stanisław Iżyk, Zdzisław Solakiewicz i Edward Wrona.

Zakończone pertraktacje

Pertraktacje zarządu miejskiego w Tarnowie z zarządem miejskim w Zakopanym w sprawie sprzedaży motoru Diesla, zostały już ukończone. W wyniku pertraktacji gmina miasta Zakopanego zakupiła motor Diesla za cenę 145.000, z czego 45.000 zł już wpłaciła gotówką, zaś resztę w kwocie zł 100.000 wpłaci 15 kwietnia 1939.

Rozszerzenie targowicy

Rada miejska uchwaliła na ostatnim swym posiedzeniu zakupić u p. Leona Schwanenfelda plac wraz z niedokończonym budynkiem przy ul. Nowodąbrowskiej, który to budynek był swego czasu przeznaczony na ujeżdżalnię wojskową za cenę zł 27.000.

Plac ten zostanie zupełnie oczyszczony i przeznaczony na postój dla wozów obok targowicy.

Plac na którym obecnie się odbywa postój wozów zostanie przyłączony do targowicy, która w ten sposób zostanie znacznie rozszerzona.

Ośrodek Zdrowia

Zarząd miejski przystąpi w najbliższym czasie do zremontowania budynku przy ul. Kapitulnej 13, przejętego od kapituły tytułem zamiany za budynki gminne za katedrą. W domu tym mieścić się będzie „Miejski Ośrodek Zdrowia".

Nasza wycieczka...

(Z kolonii wakacyjnej szkół „Safa Berura" w Rytrze)

Było ich wszystkich dziesięciu, a czuli się przez trzy dni panami świata. Szczęśliwi i weseli wyruszyli pewnego pięknego poranka na wycieczkę. Szło siedmiu chłopców i trzy dziewczęta. Dokładniej dziesięciu kolonistów i jeden instruktor. Podczas gdy w tyle za nimi znikało Rytro, myśleli: stało się! Dopiero wczoraj było dużo gadania, hałasu, a teraz wszyscy idą w nieznane, w dal pełną niespodzianek. Dla wielu była to pierwsza większa wycieczka w góry. Wycieczka na całe trzy dni, więc powstawały różne kwestie: a gdzie będziemy spali, a co będziemy jedli! Lecz nad wszystkim czuwała głowa instruktora. I odrazu w pierwszej godzinie dostali porządną nauczkę. Ostre podejście w górę nadwerężyło ich słabe siły i z powywieszanymi jęzorami zażądano odpoczynku. Po krótkiej przerwie ruszono dalej w ciemny las, mając z boku przepiękną panoramę dalekiej kotliny sądeckiej. Jak zawsze tylko początek był trudny, dalej wszystko szło jak z płatka.

I oto rozpoczyna się najżmudniejszy etap całej wycieczki. Przed oczyma dalekie Krościenko, a pod nogami ostre kamienie, wielkie głazy. Na nogach pierwsze, wielce obiecujące bąble. Lecz wiedzcie, że bąble przyspieszają marsz. Taki pacjent z bąblami pragnie jak najprędzej znaleść się na miejscu, gdzie mógłby porządnie odpocząć, więc popędza, denerwuje się, krzyczy. Najgorzej mieć takiego pacjenta. Duszę wypędzi z człowieka. Lecz i temu jegomościowi dogodzono. Poprostu stanęliśmy wreszcie we wielce obiecującym schronisku szkolnym. Wiele obiecującym dlatego, gdyż ma jedną zaletę. Dozorcy nigdy nie ma. Ma jednak tę wadę, że dozorca ukazuje się wtedy, kiedy go najmniej trzeba. Pierwszą czynnością po przybyciu do Krościenka było skonsumowanie odpowiedniej ilości bułek i chleba, popijając kawą. Potem wiara wychodzi na ulice zalane słońcem, podziwiając nadzwyczaj dobre szosy. „A, dzień dobry!" „Jak się masz?" „Co tam słychać w Tarnowie?" „Serwus, kolego!" Okazało się, że w Krościenku mieszka cały Tarnów. Gdzie się obrócisz, Tarnowiak. Mrok szybko zapadł, a księżyc romantycznie przyświecał poczciwym ludziskom w Krościenku. Trąbiąc w myśli capstrzyk, kładzie się bohaterska dziesiątka spać... chr... pr... pr...

Pobudka — wstać! Po dziesięciu minutach wszyscy są gotowi do wymarszu. Jeszcze przy śniadaniu okazuje się, że jeden kolega ma dziurawy żołądek i... że je bez końca. Na dzisiaj przewiduje instruktor Pieniny, jako dodatek do pierwszego śniadania. Na drugie śniadanie obiecuje nam czystą, krystaliczną wodę Potoku Pienińskiego. Dodaje, że tej wody napewno nam nie braknie.

Trzy Korony — Pustelnia — Potok Pieniński — Sokolica — Czertenik. Mija wszystko szybko, jak sen. Wśród starego lasu pienińskiego chodzimy upojeni balsamicznym powietrzem, przepięknym widokiem ostrych turni Sokolicy i Czerterika. Zmęczenie gdzieś znikło. Dzień niezapomniany. Po powrocie do Krościenka wspominamy wszyscy Pieniny jako coś bajkowego, coś pochodzącego z krainy czarów. Lecz okrutny żołądek i zmęczenie ściągnęły dziesiątkę z obłoków do obiadu i spoczynku.

O brzasku trzeciego dnia pomaszerowaliśmy białą szosą do Szczawnicy na śniadanko. W restauracji instruktor uroczyście zawiadomił nas, że rozpoczynamy trzeci dzień wycieczki i że przejdziemy piękną drogą przez Radziejową do Rytra. Trzeci dzień, to dzień najważniejszy i najtrudniejszy. Że jest najtrudniejszy, okazało się zaraz przy wychodzeniu na Prehybę. Teraz okazało się, kto jest wytrzymały, kto dobrze chodzi, a kto nigdy nie będzie dobrym turystą. Dla większości był to egzamin, który zdali doskonale. Prehyba — po raz drugi.

O godzinie 11 jemy obiad. Dość dziwny obiad. Może zaciekawić swą treścią i porą. Humor pierwszorzędny. Powstają teorie, jak należy wycieczkować, kto ma silne nogi, kto ma coś i dle w głowie. Jedna teoria t. z. samopoczucia uzyskała dużo zwolenników. Mówi ona mniej więcej, że najważniejsza rzecz na wycieczce to samopoczucie i dobre nogi. Kierując się tą teorią, idziemy na Radziejową. Trasę dwugodzinną robiono w godzinie, godzinną w trzydziestu minutach. Mijaliśmy, idąc ciągle naprzód, zasapanych turystów. Pogoda była idealna. Ani kawałka słońca; chmury przechodziły tuż nad naszymi głowami. Nogi szły automatycznie, męcząc się na przystankach. Instruktor musiał nas mitygować — wolno! Ja mam czas! Nie będzie dziury w niebie, jak wrócę o 6-tej! Lecz ty swoje, ja swoje.

Radziejowa — W. Rogacz — Niemcowa! Już wnet Rytro. Leżymy na polance na W. Rogaczu, rozmawiamy wesoło, dowcipkujemy. Nastrój doskonały. Powstań! Naprzód marsz! Już schodzimy do Rytra. Milkną zwolna żarty. Wszyscy są ciekawi, jak ich tam przyjmą na dole, na kolonii. No i szkoda, że już zbliża się koniec. Jeszcze godzina — trzy kwadranse. Chwilami nawet humor znika. Wraca jednak w ostatnim kwadransie. Z bijącymi sercami, podnieceni, a nade wszystko ciekawi, zbliżamy się do kolonii. Jeszcze dwieście kroków, sto... już tylko dwadzieścia. Czoło stój! Otacza nas rój kolonistów, sypią się pytania. Stoimy nieco oszołomieni, lecz bezgranicznie szczęśliwi. Pierwsza nasza wycieczka w góry. I wszystko się tak doskonale udało. Trzykrotne gromkie a hoj! a hoj! Chwila głębokiego milczenia i... wycieczka skończona.

Kolonista.

Podziękowanie

P. T. Zarządowi stow. „Opieka nad Biedną Żydowską Młodzieżą Szkolną", a szczególnie pp. prezesowi mgrowi Taubelesowi, p. sekretarzowi dent. Kornile i p. Leinwandowi, oraz instruktorom pp. Felicji Holländrównie, Bernardowi Rosenstockowi i kucharce kolonii p. Heni Richter — składamy serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę nad naszymi dziećmi na kolonii w Pleśnej. **Rodzice i dzieci**

Zamknięcie ul. Mościckiego

Wydział Powiatowy w Tarnowie przystąpił do przebudowy i zabrukowania jezdni drogi gminnej Tarnów—Chyszów—Mościce (ul. Mościckiego). Z tego powodu ulica ta została zamknięta dla ruchu samochodowego i kołowego. Zamknięcie ruchu na tym odcinku potrwa najprawdopodobniej do 1 litopada br.

Ruch samochodowy i kołowy odbywać się będzie drogą państwową nr 12/7 i drogą powiatową Koszyce—Wierzchosławice, które to drogi posiadają nawierzchnię tłuczniową.

Nowa kropiarka

Zarząd miejski zakupił drugą mechaniczną kropiarkę dla skrapiania ulic w okresie letnim, która już została oddana do użytku zakładowi czyszczenia miasta.

Auto osobowe i motocykl

Zarząd miejski uchwalił zakupić już w najbliższych dniach dla swoich potrzeb auto osobowe — Polski Fiat, oraz motocykl dla kierownika działu asanizacyjnego.

Nowy model skrzyń na śmieci

Zarząd miejski zamierza wprowadzić nowy model skrzyń na śmieci. Skrzynie te wprowadzone już w całym szeregu większych miast bywają na miejscu wypróżniane, tak że liczba skrzyń mogłaby być zredukowaną do połowy.

W związku z powyższym planem zarządu miejskiego pp. inż. Groch i kierownik działu asanizacyjnego Chęczyński wyjechali do Łodzi, Warszawy, Gdyni i i., gdzie badają dokładnie powyższe skrzynie i sprawdzają ich użyteczność oraz celowość ich wprowadzenia.

Święto Czynu Chłopskiego

Manifestacje chłopskie urządzone w poniedziałek 15 b. m. przez Stronnictwo Ludowe z powodu deszczu wypadły w Tarnowie dość słabo.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Filipinów, po czym złożono na płycie Nieznanego Żołnierza wieniec z napisem, „Nieznanemu Żołnierzowi — Stronnictwo Ludowe".

Następnie odbył się na pl. św. Ducha wiec, na którym przemawiali Józef Leś i Witek. Żadnych rezolucji nie uchwalono. W manifestacji brała udział delegacja P. P. S. z b. posłem Ciołkoszem na czele, oraz delegacja Stronnictwa Pracy z radnym Szumińskim na czele.

Z opieki społecznej

We wtorek, 16 b. m. powrócił II turnus kolonii Opieki nad biedną żydowską młodzieżą szkolną w Pleśnej. Powracające dzieci były oczekiwane na dworcu w Tarnowie przez członków zarządu Stow.

Doskonały wygląd dzieci świadczy o tym, że kolonia była udana.

W czwartek, 11 b. m. powrócił II turnus kolonii letniej Ochronki żydowskiej w Ciężkowicach. Oba turnusy obejmowały około 150 dzieci z najbiedniejszych sfer. Dzieciom przybyło na wadze od 2—4 kg, a wygląd ich i samopoczucie świadczy o tym, że kolonia Ochronki żydowskiej spełniła pod każdym względem swe zadanie.

Skazanie za strejk okupacyjny

Za przeprowadzenie strejku okupacyjnego w fabryce konfekcji B. Grüna przy ul. Rybnej 4, przez co zmuszono pracodawcę do podpisania umowy zbiorowej i podwyżki płac, skazani zostali przez sąd karny w Tarnowie na karę jednego tygodnia aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata: Markus Luks (Bernardyńska), W. Ehrlich (Pracy 7), M. Mozes Silberman (Dąbrowskiego 3), P. Birn (Lwowska 58), Sala Schmidt (Przecnica Strusińska 21), Mina Mozes (Dąbrowskiego 3), Regina Schiffman (Konarskiego 5), Gusta Mozes (Ochronek 20), Sala Fertig (Kołłątaja 16) i Zofia Kleinman (Gen. Sowińskiego 14). Natomiast sekretarz związkow zawodowych Lieber Gottlob został uniewinniony. Bronił mgr Józef Wachtel.

Z Ligi Pracującej Palestyny

Dnia 15 bm. odbyło się posiedzenie Ligi Pracującej Palestyny, na którym uchwalono jednogłośnie zwrócić się do wszystkich frakcyj syjonistycznych celem konsolidacji wszystkich organizacji syjonistycznych w Tarnowie. Do pertraktacji upoważniono tow. L. Kwadratsteina.

Z Zrzeszenia Kupców i Przemysłowców

W poniedziałek dnia 8 b. m. odbyło się zebranie drobnych konfekcjonariuszy, poświęcone aktualnym sprawom branżowym. W wyniku dyskusji postanowiono przedłożyć problemy, będące przedmiotem obrad, pełnemu zebraniu sekcji konfekcyjnej do rozpatrzenia.

W środę dnia 10 b. m. obradował zarząd sekcji „szkło i porcelana". Na posiedzeniu były rozpatrywane sprawy podatkowe, a następnie przyjęto uchwałę w sprawie aktywnej współpracy przy realizacji Funduszu dla podupadłych kupców im. Józefa Heumana.

Przy udziale kilkudziesięciu konfekcjonariuszy odbyło się w niedzielę dnia 14 b. m. plenarne zebranie sekcji konfekcyjnej. Zebranie zagaił p. mgr H. Spielman, po czym przystąpiono do wyboru 6 kandydatów na biegłych podatkowych oraz opracowania wielkiej akcji zbiórkowej na rzecz Funduszu dla podupadłych kupców im. Józefa Heumana.

Dalsza część obrad toczyła się nad wieloma bolączkami tarnowskiego przemysłu konfekcyjnego. O unormowaniu warunków sprzedaży referował p. Dawid Seiden. Omówiono również wyczerpująco zagadnienie zwrotów towarowych w okresie pozasezonowym oraz środki zaradcze i obronne przeciwko niesolidnemu wywiązywaniu się ze swych obowiązków przez pewną kategorię klienteli. W dyskusji zabierali głos pp.: Seiden, Weinstock, Turteltaub, Gans, Roth, dr Tesse, Kanengiesser, Perlberger, Sz. Koch, Röwitz, Blond, Kreps, Glanz, Chajt i in. Po wyczerpaniu dyskusji wybrano komitet, złożony z pp. Seidena D., dr Tessego, S. Gelerntera, Knechta, Glansa, Liebera i Kanengiessera, którego zadaniem jest opracowanie wniosków celem uzdrowienia i wzmocnienia podstaw pracy przemysłu konfekcyjnego.

W poniedziałek dnia 15 b. m. zebrał się specjalnie w tym celu wybrany przez zebranie konfekcjonariuszy komitet dla przedyskutowania i wygotowania konkretnych wniosków we wszystkich sprawach, które były przedmiotem obrad zebrania sekcji konfekcyjnej. Po dwugodzinnych naradach przyjęto szereg wniosków, opracowanych przez pp. D. Seidena i dr Tessego, które zostaną przedłożone do aprobaty zebraniu sekcji.

W niedzielę dnia 21 b. m. punktualnie o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się plenarne zebranie sekcji konfekcyjnej, któremu zostaną przedłożone do aprobaty wnioski wygotowane przez komitet sekcji. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków sekcji niezbędna.

Wydział Zrzeszenia uprasza wszystkich swoich członków, którzy do tej chwili nie otrzymali cegiełek na rzecz Funduszu dla podupadłych kupców o zażądanie bloczków, celem rozsprzedaży. Zgłoszenia można uskuteczniać pisemnie lub telefonicznie (Nr tel. 1048) w godzinach urzędowych od 6—9 wiecz. W razie wysprzedaży otrzymanych cegiełek uprasza się o zażądanie w sekretariacie Zrzeszenia nowych cegiełek. Zainkasowane pieniądze uprasza się przekazywać na konto czekowe Zrzeszenia (P. K. O. Nr 416.285), a na życzenie zgłosi się po odbiór gotówki inkasent Zrzeszenia. Akcja zbiórkowa postępuje raźnie naprzód i w najbliższym czasie zostanie Fundusz uruchomiony.

Ze sportu

Dwudniowy występ „Warszawianki" w Tarnowie

Warszawianka — Metal 5:3 (3:0)

Zawody te rozegrane zostały w czasie ulewnego deszczu i ciężki teren obniżył znacznie poziom gry.

Do przerwy Warszawianka miała zdecydowaną przewagę, zdobywając trzy bramki. Po pauzie gra się wyrównuje i Metal stara się za wszelką cenę uzyskać jak najlepszy wynik, co mu się udaje.

Bramki dla gości uzyskali: Dmytryszyn, Kmioła, Święcki, Pirych i Wieczorek; dla gospodarzy: Różanka 2 i Grzyb. Sędziował p. Fronczyk.

Tarnovia — Warszawianka 5:2 (3:1)

Senzacyjnie, aczkolwiek w pełni zasłużone zwycięstwo odniosła Tarnovia nad słabo grającym zespołem „Ligwców".

Gospodarze zagrali najlepszy swój mecz w bieżącym sezonie i nie pozwolili Warszawiance zrewanżować się za wysoką zeszłoroczną porażkę. Szczególnie dobrze wypadła odmłodzona linia ataku Tarnovii, w której wyróżnić należy Bazalego i Jeża.

W przeciwieństwie do planowych ataków Tarnovii, drużyna Warszawianki grała chaotycznie i nie potrafiła nawet umiejętnie się bronić. Po drużynie, która zajmuje jedno z czołowych miejsc w tabeli ligowej stanowczo więcej należało się spodziewać.

Miejscowi uzyskali bramki ze strzałów: Bazalego, Jeża, Pirycha II. Wychodila i Roika, z karnego; Warszawianka zdobyła punkty przez Dmytryszyna i Święckiego. Sędziował p. Gawęda. *Ge - Be*

K. K. L.

Wykaz puszek ściennych z lipca b. r.

Dr Jeckel zł 6.70, Gmina Wyznaniowa Żyd. zł 5, Lazar Wachs zł 2.88, dr Wasserman zł 2.50. **Po zł 2.—:** Kornmehl i Fessel, Katz i Fleischer, Wigdor Wiener zł 1.57, dr Feiwel zł 1.55, Henryk Holländer zł 1.33, Henryk Fluhr zł 1.10. **Po zł 1.—:** Edward Schwager, Chiel Kurz, Maria Kimmel, Samuel Weintraub, Izrael Osterweil, dr Schönfeld, Herman Osterweil, Benjamin Katz, Maurycy Katz, Tow. Eskontowe, Aron Choczner, Organizacja Hitachdut, Beller i Weltsch 0.96, Irma Wurzlowa 0.87, Helena Lesegowa 0.85, inż. Orschützer 0.79, B-cia Lion 0.70, Jechiel Engel 0.70, Beier (Hotel Bristol) 0.64. **Po 0.60:** dr Menderer, dyr. Schinagel, Naftali Bergman, Ignacy Fleischer, Gustaw Feldbaum, inż. Lazar Holloschütz, Biblioteka „Safa Berura" 0.55, Abraham Faber 0.55, Perlbergowa 0.52. **Po 0.50:** Izrael Stricker, Samuel Dintenfass, Chaim Klapholz, Koss (Centrokafel), Gabriel Osterweil, Mozes Matzner, Rossner, Mendel Münz, Pralnia Warszawska, Adolf Stern, B-cia Keller, Alfred Stiel, Leib Gersten, Kalman Gertner, Wolf Weiss, Jakubowie, dr Samuel Goldman, Adolf Sattler, Stanisław Reich, Herman Lauterbach, Eliasz Unger, Ascher Weissman, Józef Schwarz, Anisfeld, Hugo Finder, Salamon Groder, Adolf Schiff, S. Grün, Szandor Weisz, dr Muskatenblit, Ozjasz Wurzel, Izrael Keitsch, Leon Borgenicht, H. Biberberg, Naftali Grünspan, Katznerowa, Lazar Selinger, Hudesa Apfelbaum, Izak Hellin, Cecylia Goldstein, dr Adolf Katz, Izrael Bajer, Dawid Leibel, Natan Freiman, dent. J. Korniło, Dora Bierer, Samuel Zughaft, Pluga Hanoar-Hacijoni, prof. J. Malkischer, Cecylia Schiffowa. Datki poniżej 0.50 suma zł 12.23 z 45 puszek. C. d. n.

Z okazji wycieczki w Pieniny zebrali tow. mgr Dintenfass i T. Bruder zł 10.65.

Slub Zughaft — Adwokat zebrano przez tow. Beera zł 4.85.

Sprostowanie z wykazu Nr 32: Wykaz ndarim z Rytra Samuel Weintraub zamiast zł 1.— ma być zł 2.—

Kronika

Komitet „Akcji na rzecz robotnika narodowego w Palestynie". Staraniem Unii Syjon. Rewizjonistów i Stronnictwa Państwa Żydowskiego zawiązał się 15 osobowy komitet, który wyłonił z pośród siebie prezydium w składzie: Prezes — M. Spielman (U. S. R.), wiceprezes — Ch. Weindling (S. P. Ż.), sekretarz — L. Hudes (U. S. R.), skarbnik — H. Ciechanowski (S. P. Ż.).

Zlikwidowany strejk

W cegielni Zawadzińskiego w Krzyżu wybuchł strejk robotników, który trwał przez jeden dzień, gdyż pracodawca spełnił żądanie robotników, którzy domagali się cofnięcia 14-to dniowego wypowiedzenia pracy

Pod kołami auta. Pracownik Z F.Z.A. w Mościcach Jan Blicharski wracając rowerem do miasta, wymijając nieprawidłowo jadącą furmankę, wpadł pod nadjeżdżające auto osobowe, które po wypadku znikło. Blicharski doznał wstrząsu mózgu i w stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala powszechnego w Tarnowie.

Kradzież bielizny. Przez otwarte okno wykradziono z mieszkania parterowego Pucholskiej przy ul. Krasińskiego 22 walizkę z bielizną wartości około 300 zł.

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, 1/2 str. 175 zł, 1/4 str. 90 zł, 1/8 str. 45 zł, 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr

Prenumerata: Miesięcznie zł 1·10, kwartalnie zł 3·30, półrocznie zł 6·60, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie